

Generalna próba wyborów

DO PARLAMENTU RZESZY

Wybory do Landtagu Hessji były najważniejszym zdarzeniem politycznym w życiu Niemiec w ostatnich czasach. Przygotowania do wyborów prowadziło przez kilka tygodni, a wszystkie stronnictwa rozwinęły szaloną kampanię agitacyjną. Wyniki wyborów powszechnie są uważane za próbę wyborów parlamentarnych.

Sensacyjny charakter wyborów niedzielnich, wynika z kilku faktów. Hessa dla swej struktury gospodarczej i rozwoju politycznego uważana może być za obraz Rzeszy jako całości. Wskażę na to już sam podział tego kraju. Hessa dzieli się na trzy części: Górną Hessję, która jest enklawą w Prusach, Starkenburg i Hessję Nadreńską. W tej ostatniej jest najgęstsze zaludnienie i przemysł. W rolnictwie pracuje 34,5 proc. ludności, w przemyśle 38,7 proc. a około 26 proc. to rzemieślnicy i robotnicy samodzielni.

W Hessji od roku 1919 bez przerwy rządził t. zw. koalicyja waimarska: socjalni demokraci, centrum i demokratyczna partja (państwowa). W żadnym innym kraju koalicyja taka nie przetrwała tak długo. Przy wyborach niedzielnich w tym kraju, przedewszystkiem sło o to, czy koalicyja tej, która w hesskim Landtagu miała większość, uda się utrzymać dotychczasowe pozycje, albo czy też partje środka wspólnie z socjalnymi demokratami, będą mogły wytworzyć własną większość. Dlatego też walka wyborcza doszła do olbrzymich rozmiarów. Wszyscy wybitni, czołowi przedstawiciele partji, wzięli udział w kampanji wyborczej. Przybył również prezydent ministrów Brüning, minister skarbu Rzeszy Dietrich, Breitscheid i Severing Hugenberg, Dingeldey i Hitler, Strasser, Fick i Goebels. Nikt nie wątpił o tym, że największe sukcesy osiągną hitlerowcy. Na zgromadzeniach Hitlera wzięło udział ogółem 30.000 osób. Dla najszerszych warstw Hitler jest dziś atrakcją. Jakiej może dotychczas nigdy w politycznym życiu niemieckim nie zauważono.

Jeśli mamy właściwie ocenić znaczenie wyborów do Landtagu Hessji, to uprzedzić sobie musimy rozwój polityczny i układ sił w tamtejszym sejmie. Od przewrotu rewolucyjnego w listopadowych dniach 1918 r. już cztery razy odbywały się tam wybory a mianowicie w latach: 1919, 1921, 1924 i 1927. Sejm składa się z 70 posłów. W roku 1919 koalicyja weimarska zdobyła 57 mandatów, w roku 1921 zdobyła tylko 42 mandatów, ale przy następnych wyborach w roku 1924 i 1927, zdołała pozycje utrzymać. Nigdzie w Niemczech stosunki nie były tak ustabilizowane jak właśnie w Hessji. Radykalizacja życia publicznego daje się zauważyć od roku ub. Przy wyborach do parlamentu Rzeszy (14 września) przeliczywszy głosy w tym kraju otrzymała koalicyja weimarska tylko 35 mandatów, a więc tylko połowę i każdy obserwator stosunków politycznych mógł być przekonany, że przy następnych wyborach koalicyja waimarska znów będzie osłabiona.

Zwycięstwo radykatów było o wiele większe niż przypuszczano. Niemiec hitlerowcy, którzy w poprzednim Landtagu mieli tylko jeden mandat, otrzymali 29 mandatów. Z okrągłej liczby wyborców 950.000 otrzymali oni w niedzielę 300.200 głosów, czyli o 113.000 głosów więcej, aniżeli przy wyborach do parlamentu Rzeszy. Natomiast socjalni demokraci, którzy dotychczas w Hessji byli partją najsilniejszą i mieli 24 mandatów, stracili w stosunku do wyborów krajowych w roku 1927 jedną trzecią głosów, a w stosunku do wyborów parlamentarnych 20 proc. głosów, tak, że w nowym

Landtagu będą mieć tylko 15 posłów. Trzeba zaznaczyć, że część socjalnych demokratów obecnie głosowała na hitlerowców a tylko mała część wypowiedziała się za komunistami. Socjalni demokraci otrzymali 174.500 głosów, tak że w stosunku do wyborów do parlamentu Rzeszy stracili 20.000 głosów. Komuniści natomiast uzyskali 108.500 głosów, czyli o 24.000 więcej, niż przy wyborach do parlamentu. Komuniści musieli walczyć z własną opozycją, która również otrzymała 15.000 głosów i socjalistyczną partją robotniczą, która zdobyła 8.000 głosów. Te dwie grupy jednakowoż nie uzyskały ani jednego mandatu. Ani tem nie da się wyświelić ubytek głosów socjalno-demokratycznych, bowiem przy tych wyborach liczba wyborców była o wiele większa, niż przy wyborach ostatnich, tak, że wszystkie partje miały wykazywać raczej wielki przyrost, jeśli miały utrzymać dawniejsze pozycje. Niemiec nacjonalisci otrzymali 11.700 głosów, czyli blisko tyle, ile przy wyborach do parlamentu Rzeszy. Centrum otrzymało 112.700 głosów, czyli o 8.500 więcej. W rzeczywistości jednakowoż zwycięstwo to oznacza osłabienie, bowiem partja uzyskała tylko 11 mandatów, a nie 13, jak miała w poprzednim Landtagu. Inne partje prawicowe, które już przy wyborach do parlamentu Rzeszy były osłabione, w niedzielę zostały właściwie zdziśnawione. Hessi Lanvok upadł z 57.400 na 20.800 głosów, partja państwowa z 38.800 na 11.300, a niemiecka partja ludowa z 49.900 na 19.300 głosów.

Koalicyja waimarska otrzymała w największym wypadku 29 mandatów, czyli straciła 13 mandatów, co oznacza, że swój stan posiadania zrównała z hitlerowcami.

Przed partjami wyrasta obecnie nowa kwestja: jak utworzyć nową większość. Hitlerowcy nie mają absolutnej większości i większości też wytworzyć nie mogą w połączeniu z nacjonalistami niemieckimi i innymi stronnictwami prawicy. Natomiast większość mogą wytworzyć przez połączenie się z centrum, bowiem w tym wypadku rozporządząby przeszło 40 mandatami. Polityczne sukcesy niemieckich socjalistów narodowych jedynie spotęgują ich zapędy.

24 Loteria Państwowa

I KLASA I DZIEŃ CIĄGIENIA

W pierwszym dniu ciągnięcia I klasy 24 polskiej loterii państwowej główne wygrane padły na numery następujące:
Zł. 30.000 na nr. 146045
Zł. 15.000 na nr. 119964
Zł. 1.000 na nr-y: 81419 110497 112855
Zł. 500 na nr-y: 27942 103307 114756
Zł. 400 na nr-y: 7898 9388 53266 66303 66874

Zł. 250 na nr-y: 14856 16384 23688 44702 71956 84478 100500 119095 123749
Zł. 200 na nr-y: 4007 25526 53968 54640 55010 56396 69996 73850 80375 84135 97746 112511 114331 130645 135960 136038 158997
Zł. 150 na nr-y: 1088 2641 5480 6040 11503 12770 12594 18475 20888 25850 26906 30195 30208 30465 31389 31529 32548 32993 34003 36563 42267 42681 43353 45007 46616 48488 58325 58440 59060 59209 59581 60063 60952 67108 67475 68644 70091 70854 73830 75902 70493 83590 84538 88380 89740 91550 94253 94549 94848 96704 100772 108970 111397 111419 114564 115397 116505

Młocarnie motorowe
Wichterlego i Wolskiego
Młocarnie maseżowe
Wichterlego i Sp. Akc. „Kraj”
Tarkilubownikł dok. akcyjny
Motor
Muskellisa i Massey - Harris
Maneże
Wolskiego i Sp. Akc. „Kraj”
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, ul. Zawalna 11-az

Straszna katastrofa autobusowa w Grodnie

ARTYŚCI TEATRU GRODZIŃSKIEGO ULEGLI KATASTROFIE

GRODNO, (Pat). Autobus, który jechali artyści teatru objazdowego z Grodna do Białegostoku, celem wzięcia udziału w przedstawieniu sztuki pod tyt. „Promienna noc”, wywrócił się na przedmieściu Grodna do rowu, przysgniatając jadących. Podczas katastrofy dyrektor teatru Krowkowski i 5 artystów zostało ciężko rannych, 6 osób odniosło

Obrady w sprawie bezrobocia

WARSZAWA. PAT. — Dnia 20 b. m. w godzinach rannych, w wielkiej sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów, rozpoczęły się obrady komisji bezrobocia. Następnie przewodniczący i delegatów sekcji pracy komitetów wojewódzkich i lokalnych komitetów walki ze skutkami bezrobocia. Pierwszy zabrał głos i przewodniczył zebraniu prezes sekcji pracy Naczelnego Komitetu b. minister p. Jerzy Iwanowski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował sytuację naszego rynku pracy na ogółno - polskiego kryzysu gospodarczego, tak ściśle związanego z fluktuacjami kryzysu światowego. Jeśli stan bezrobocia w Polsce wykazuje pewne zwiększenie w pierwszych dniach listopada r. b., to stwierdza jednak należy, iż dzięki wysiłkom sekcji pracy Naczelnego Komitetu i komitetów lokalnych wzrost bezro-

Wyszła z druku w języku polskim sensacyjna książka
LORDA D' ABERNONA
który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo - Franc. podczas najazdu bolszewickiego
OSIEMNASTA DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA
z przedmową p. Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego
z 5-ma mapami i 2-ma portretami.
Prenumeratory i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową po cenie ulgowej Zł. 10. Zgłoszenia do Redakcji lub też bezpośrednio pownożyc się na nas do Drukarni Mazowieckiej, Warszawa, Szpitalna 1.

Król Alfons wyjęty z pod prawa

REPUBLIKAŃSKI WYROK KORTEZÓW SKAZUJĄCY KRÓLA

MADRYT. (Pat). Na wczoraj dopuszczal się naruszenia konstytucji. Kortezy odrzuciły wniosek o karę wygnania, przyjmując natomiast przez aklamację wyrok, uznający byłego króla Alfonsa winnym zdrady stanu, naruszenia konstytucji i gwałcenia porządku prawnego i skazujący go na wyjęcie z pod prawa i na utratę praw do jego majątków, które przechodzą na własność republiki. Każdy obywatel będzie mógł aresztować byłego króla, o ile powróci on do Hiszpanji.

Egipsko - szwajcarska afery przemysłowa

Z UDZIAŁEM ŻYDÓW POLSKICH

BAZYLEA. (Pat). Przed sądem tułaczem toczy się proces przeciwko bandzie przemysłowców narkotyków. Sąd rozprawił stosunki handlowe, istniejące pomiędzy Egipcjaninem nazwiskiem Hussein El-Nehani, szefem międzynarodowej bandy przemysłowców, a obywatelami polskimi Nataniem Altmannem i niejakim Muellerem, zamieszkałymi w Bazylei. Mueller przyznał się, iż sprzedał Husseinowi 89 kg. heroiny za sumę 70 tysięcy fr. szw. Kontrabandę prze-

„Naszej Przyszłości” W WIRZE STOLICY

LISTOPADOWY TOM

Listopadowy tom miesięcznika konserwatywnego „Nasza Przyszłość” (Warszawa, Marszałkowska 61), który wyszedł w tych dniach, przynosi na wstępie artykuł poniekąd sensacyjny, mianowicie list otwarty konserwatywy polskiego do konserwatysty ukraińskiego, którego obecność suponuje autor wśród różnych odłamów i tendencji ukraińskich w Małopolsce Wschodniej. List ten, stając na gruncie źródłowej prawdy historycznej, odmiennej — jak wiadomo — od utartych legend podczemnikowych z jednej i drugiej strony, wysuwa postulat powstania w łonie zradykalizowanego politycznie i socjalnie społeczeństwa ukraińskiego realistycznej szkoły o charakterze zasadniczo zachowawczym, jako pierwszy kardynalny warunek racjonalnego zapoczątkowania rozwiązywania kwestji ukraińskiej, leżącego w żywotnym interesie obu stron.

Redakcyjny artykuł „Pięć minut przed dwunastą” nawiguje do słynnego ustępu z niedawnego listu gubernatora Banku Angielskiego do gubernatora Banku Francji, w którym mowa o groźącym bankructwie systemu kapitalistycznego, o ile państwa cywilizowanego nie pociągną się z najbliższymi czasami z energicznym usiłaniem resp. reformą różnych urządzeń i przeszkód natury fiskalnej, socjalnej i ustrojowej, narzuconych nowoczesnym państwem przez wybuchającą doktrynę demokratyczną.

Dr. Jan Bobrzyński poddaje satyrycznej krytyce instytucję i procedurę Ligi Narodów, jako opartą wprawdzie na doniosłej, ale zarazem przedwczesnej idei, która w praktycznej rzeczywistości wykazuje niemożność wszelkich poważniejszych zagadnień. Autor stwierdza coraz wyraźniejszą tendencję wszystkich państw do rozwiązywania swych żywotnych zagadnień poza terenem Ligi i nawet do dawnej koncepcji zbrojnych przymierzy.

B. poseł Adam Piasecki uzasadnia potrzebę Trybunału Konstytucyjnego, która to sprawa stała się coraz aktualniejszą wobec komisji sejmowej nad reformą konstytucji. Dlatego to, tom listopadowy rozszany został wszystkim czynnikom oficjalnym i naukowym, zajmującym się tą sprawą.

Inf. A. Kiszewicz podaje w art. pt. „Duchowe podstawy niebezpieczeństwa bolszewizmu” rzeczywiste wspaniałe i wszechstronnie analizę tego wyrotowego prądu w jego zniknięciu się z bledami i wypaczeniami cywilizacji zachodniej, która sprzeciwiała się swemu ongiś chrześcijańskiemu charakterowi, posłała we wszystkich niemal swych dziedzinach na służbę „dórego celu” i dlatego ulegał mimowoli naporowi ideałogji bolszewickiej. Zdaniem autora nie oprze się jej w obecnym stanie rzeczy, że pierwszeństwo teologiczne odzyska w niej utraciona przed wiekami podstawowa teologiczna rola.

Dwugłos polemiczny p.p. Stanisława Meyera i Jana Bobrzyńskiego rozprawia się z defetycznym przekonaniem ogółu dzisiejszej inteligencji, a zwłaszcza niektórych zachowawczych sfer politycznych i gospodarczych, o nieuchronnej konieczności, coraz większego rozwoju międzynarodowemu państwowemu, dążącego na razie sła rzeczy do ograniczenia swobody jednostki na rzecz państwa.

Władysław Studnicki podaje dalszy (IV) rozdział swej źródłowej, wiele ciekawej pracy pt. „Rosja sowiecka w polityce światowej”, która drukuje się w całości od szeregu miesięcy na łamach „Naszej Przyszłości”. Wreszcie wśród „Głosów Czytelników” wyróżnia się ciekawa dyskusja listowna między pewnym (autentycznym) ziemianinem z Wielkopolski a naszym „Stacjonierem” na temat konkretny i bezpośredni: Co ma robić ziemianin, aby doradnie wyjść z obecnego, groźnego położenia?

Do polsko - francuskiego kompletu
przyjmę dzieci od lat 6 do 8
Pierwszy rok nauki.
Ciasna 22 m. (obok Mickiewicza)
Zapisy przyjmuje się
od 9-ej rano do 2-ej pp.

Od Administracji

Sz. Sz. Naszych Prenumeratorów uprzedzamy, że z dniem

1 grudnia r. b. wstrzymamy bezwarunkowo

wszystkie egzemplarze, które do tej daty nie będą opłacone.

RYCERZE VENDETTY

Korsyka, piękna, słoneczna wyspa, rzucona w bezmiarze wód morza Śródziemnego, otoczona aureolą sławy matego kaprala, jest sensacją ostatnich dni. Artykuły, depesze, wydruki przypominają codziennie czytelnikom pism francuskich, włoskich i angielskich o, dziwnych wydarzeniach, jakie rozgrywają się w owianej romantycznym urokiem ojczyźnie Napoleona. To, co się tam dzieje, budzi większe zainteresowanie, niż krwawe walki nad rzeką Nonni lub sesja Rady Ligi Narodów. Korsyka leży bliżej, niż rzeka Nonni, a oprócz tego wojna, którą rozpoczął rząd francuski z korsykańskimi rycerzami vendetty, jest szczerą walką bez pacyfistycznej obłudy, jaka otacza zatarg chińsko-japoński.

Zdawałoby się, że w XX wieku, w epoce radja, zeppelinów, stratosfer i dzwinków prawo obywatelstwa ma tylko Al Capone lub Jack Diamond i ich chicagosczy koledzy. „Rycerze vendetty” — to już przeszłość i najwyżej... frapujący scenariusz filmowy. Tymczasem, jak dowodzą wypadki korykańskie, nie wszystko zginęło. Tradycje Teodora Poli, Bellacoci, mają wdzięcznych naśladowców, którzy mo że lepiej nawet, niż ich przadkowie potrafią obdzierać turystów i ludność miejscową, ściągając daninę z kupców, napadać na poczte.

Bandytyzm na Korsyce stał się o-

statnio tak groźną plagą, że zmusiło to rząd francuski do wysłania specjalnej ekspedycji wojennej, ponieważ miejscowe władze nie mogły sobie dać rady. Nie po raz pierwszy zresztą wysłała Francja ekspedycje wojskową na Korsykę. Za Napoleona III przez dłuższy czas prowadził wojnę z bandytami, terroryzującymi ludność, specjalnie oddział, zmobilizowany ze starych, zasłużonych i pewnych żołnierzy. Na czele obecnej ekspedycji, która przed kilkunastu dniami wyładowała w Ajaccio, stoi gen. Huot. Oddział generała wyposażony jest w najnowsze zdobycze techniki wojennej, samochody pancerne, tanki i gazy. Zadaniem ekspedycji jest przetrząśnięcie całej wyspy, i wypłoszenie raz na zawsze rycerzy vendetty z ich górskich kryjówek. Zadanie to nie jest jednak ani łatwe, ani proste. Primo — dlatego, że bandyci korsykańscy mają licznych i wernych przyjaciół wśród miejscowej ludności, donoszących im o każdym poruszeniu się wojsk, sekundo — zaś — że siedzi by bandytów znajdują się w „maquis”.

Co to jest „maquis”? Le maquis — to jakby nasze rojsty, lub jakieś dzikie pola. Na Korsyce le maquis nazywają stoki gór we wnętrzu wyspy, pokryte zaroślami, pełne jam i wadółów, pokryte labiryntem ścieżek, słowem — teren najbardziej sprzyjający dla bandytyzmu. Do maquis niechętnie maszerowali miejscowi żandarmi, a ludność miejscowa mogła jedynie posuwać się

bezpiecznie po zapłaceniu okupu bandytom.

W jednej z wiosek znaleziono teraz właśnie w trakcie rewizji u przyjaciół jednego z bandytów umowy, coś na wzór kontraktów, które zawierali ci z mieszkańcami, którym wypadało przejeżdżać, lub przechodzić przez maquis. Ludność miejscowa zna lepiej imię i nazwiska bandytów, niż nazwisko prefekta Korsyki, lub premiera dzisiejszego rządu we Francji. Romanetti, Bartolli, Spada — to najsilniejsi ludzie maquis. Dwaj pierwsi już nie żyją, ostatni ukrywa się, ale należących do pedycji karnej zaciska coraz silniej pętlę kordonu i być może dziś lub jutro najgroźniejszy „rycerz vendetty” wpadnie w ręce sprawiedliwości.

Zabity niedawno Bartolli na każde zawołanie miał do swej dyspozycji 100 ludzi, a jego autorytet był tak wielki, że nieraz władze lokalne posługiwały się podczas wyborów jego wpływami. Nie było podobno wypadku, aby popierany przez niego kandydat, nie uzyskał mandatu. Jak widzimy, Al Capone nie jest wyjątkowym wynalazcą systemu prowadzenia swoich kandydatów do instytucji społecznych. To samo czynili jego koledzy na Korsyce.

Zgubił Bartolliego chciwość. Pobrał on stały haracz od pewnego przedsiębiorcy ięsnego za to, że pozwalał mu spokojnie rąbać las i wywozić do miasta. Pewnego dnia jednak zażądał od swojej ofiary znacznie większej sumy pieniędzy, niż zwykle. Nie-

szczęsny przemysłowiec zgodził się, prosząc jednak przed tem o spotkanie. Bartolli wyznaczył rendez - vous na znanej obu polance. Gdy się spotkali, i przedsiębiorca wręczył bandycie żadaną przez niego sumę, Bartolli nie spodziewając się podstępny, rzucił spojkoje na swej siedzibie. Skorzystał z tej nieuwagi kupiec, aby się zemścić i błyskawicznym ruchem wyciągnąłszy rewolwer wpakował kilka kul w płeć bandyty. W wielkim strachu przed vendettą krewnych i przyjaciół Bartolliego powrócił przedsiębiorca do Ajaccio, gdzie zameldował o tem, co zaszło. Ponieważ za głowę Bartolliego była wyznaczona bardzo wysoka nagroda, prefekt wręczył pieniądze kupcowi, który niezwlekając, pierwszym nadarzałym się statkiem odpłynął z Korsyki.

Bandyci korsykańscy są przeważnie indywidualistami w działaniu. „Pracują” oni przeważnie solo i tylko w nadzwyczajnych wypadkach odwołują się do pomocy swych kolegów po fachu. Dopiero Spada, tajemniczy władca maquis, zerwał z tą taktyką, organizując wielką szajkę. Znaczna część jej siedzib już w więzieniu w Ajaccio, sam herszt zaś ukrywa się starając się przedostać na wybrzeże, skąd mógłby uciec łodzią do Marsylii, lub Włoch. Władze francuskie przewidując jednak możliwość ucieczki morzem, wysłały kilka kanonierek, które patrolują brzozi tak, że żadna łódź rybacka nie może odpłynąć niezauważona.

Jednym z pierwszych posunięć eksp-

dycji karnej gen. Huot, było opanowanie siedziby Spady. Jest to dom, znajdujący się na przełęczy zwanej „Siodłem Śmierci”. Dom, to bardzo łagodne określenie, siedziba Spady więcej przypomina jakiś fort, lub co najmniej dobrze zabezpieczony blokhaus z olbrzymim arsenałem amunicji i broni. Andrzej Spada lata wojny spędził w szeregach armji francuskiej. Wojna i front przekonały go o wyższości broni automatycznej nad zwykłymi karabinami, to też w jego arsenale ku nieszczęściu zdumieniu żandarmów znalazło parę doskonałych erkaenów i porządny zapas granatów. Oprócz amunicji i broni, znalaziono w domu Spady jeszcze „mur bandyty” — kurtkę z bronzowego welwetu, pas skórzany i szal. Jest to niepisany mundur korsykańskich „rycerzy vendetty”. Tak sam strój nosił Bartolli, w takim samym paradował po ulicach Asjaccio Bornera, były żandarm a obecnie towarzyszy Spady, cięszący się ponurą sławą najbardziej krwiożerczego bandyty.

O Bonerze opowiadają, że jeszcze miesiąc temu wymusił od jednego z kupców w Ajaccio 150.000 fr. przysyłając list, w którym napisał, że o ile kupiec nie wierzy że podpis jest autentyczny, niech pójdzie do prokuratora i porówna w jego licznych autografach, które są w posiadaniu władz.

Jak dalece była streroryzowana spokojna ludność Korsyki, świadczy fakt, że kochanka Spady bez najmniejszej żenady zjawiała się do sklepu, gdzie

wybierała sobie kilka drogich sukien, a zamiast rachunku, oświadczała cynicznie: „jestem kochanką Spady, mo że posłacie rachunek”. Oczywiście żadnemu kupcowi nie przychodziło do głowy niedorzeczna myśl posyłania rachunku i żądania zapłaty, zbyt dobrze znano bowiem zwyczaj jej protektora.

Spada lubi brać pieniądze, oddaje tylko kule z mauseira, lub parabellum. Bandytyzm na Korsyce stał się poważną przeszkodą dla rozwoju turystyki. Były wypadki, kiedy całe wycieczki turystów zmuszane były opłacać bandytom haracz, jakby pewnego rodzaju taksę kuracyjną.

Korsyka, jako miejsce wycieczek zyskała zła sławę, co wpłynęło niemało na zmniejszenie się ruchu turystycznego i fakt ten, zdaje się ostatecznie skłonił władze francuskie do radykalnego oczyszczenia wyspy.

W niektórych dziennikach angielskich pojawiła się wiadomość, że walka z bandytyzmem na Korsyce, jest tylko pretekstem dla załatwienia się z miejscowym ruchem lawastowskim. Wiadomości tej zaprzeczył kategorycznie prefekt Korsyki, a korespondent „Daily Herald”, który puścił w świat tę wiadomość, otrzymał ostrzeżenie, że w razie dalszych jego informacji w podobnym duchu, o wypadkach korsykańskich, zostanie on wydalony z Ajaccio.

Esquire.

WIR

